

Patrz na mnie i wsty

O tym, że prezydent Kaczyński strzelił focha, wiedzą już w Polsce nawet przedszkolaki. Ostatnio obrażają się wszyscy na wszystkich.



OBRAZA CZY PROWOKACJA? Trzech na czterech Polaków uważa, że najgorszą obelgą dla mężczyzny jest nazwanie go pedalem

LUIZA LUNIEWSKA

Powiedzieć, że Polacy są nacją obraźliwą, jest rzeczą wielce ryzykowną. Bo wiadomo, jeśli się - to się obraża, jeśli się nie obraża - znaczy bzdura. Na luksus odwagi w tym względzie pozwolić sobie może niewielu. Trzeba być alternatywnym artystą albo pisarką feministyczną, bo tacy - jak wiadomo - niewiele mają do stracenia. We Wrocławiu panel dyskusyjny poświęcony percepcji współczesnej sztuki czeskiej w Polsce nazwano „Społeczeństwo obraźliwych i sztuka rozwydrzonych”. Odważnie. Wcześniej Izabela Filipiak zatytułowała zbiór felietonów „Kultura obraźliwych”. Według pisarki obrażeni to my, Polacy, którzy nie możemy pogodzić się z tym, że na świecie i, o zgrozo, wśród nas samych żyją ludzie, którzy nie podzielają naszych poglądów. Na ścianach wieszają bohomyzy i nie chodzą na mszę. Zapewne prowadzą też urągające regułem przyzwoitości życie seksualne. Na tych, którzy żyją inaczej, mają inne poczucie humoru, dziwnie się wysławiają, na kogo innego głosują - zdaniem Filipiak - natychmiast się obrażamy.

Trudno jej nie przyznać racji, skoro rzesze Polaków postanowiły czynem zaświadczyć, że jesteśmy społeczeństwem obraźliwych. O tym, że strzelił focha prezydent Kaczyński, wie już w Polsce każde dziecko. I na nic usilne starania mam i nianiek, tłumaczenia, że obrażają się tylko dzieci. Teraz każdy maluch powie, że nie. Wystarczy spytać na pierwszym lepszym placu zabaw:

Anielka, 5 lat: Jak się dziecko obrazi, to się mówi, że obraźliwski i beksa, a jak duży, to od razu wszyscy się przejmują

Powiedzmy to głośno. Jesteśmy obraźliwy. A ostatnio obrażają się wszyscy na wszystkich i to z bardziej blahych powodów niż przegrane wybory. Ot, choćby w zeszłym tygodniu dyrektor szkoły w Morągu poczuł się obrażony zachowaniem uczniów, którzy

potraktowali go nieprzystojnym słowem. Pedagog nie próbował ukrywać swojej kłęskiej wychowawczej ani stosować innych archaicznych sankcji, np. pały ze sprawowania. Szkoła zawiadomiła prokuraturę, że obrażono urzędnika publicznego - a takim jest nauczyciel z woli ministra Giertycha - i teraz to problem wymiaru sprawiedliwości.

Można długo roztrząsać, czy kukła z programu Szymona Majewskiego przedstawiająca posłankę Hojarską miała „kłaki na kłacie” i czy mogła się ona poczuć urażona. Albo wnikać, czy Doda miała prawo obrazić się za „blacharę” i czy to oznacza, że się puszcza. Tylko jakie z tego wnioski?

Wobec epidemii obrażania się specjaliści pozostają bezradni. W kwestii honoru, zniesławienia, obelg, owszem, mogą coś powiedzieć. Ale na tak niepoważne pytanie, czy my, Polacy, jesteśmy obraźliwscy, poważnemu specjalistcie wypowiadać się nie wypada. - Bo chodzi o zjawisko prenormatywne, czyli pojawiające się, zanim przyswoimy sobie zasady funkcjonowania w społeczeństwie - uczenie wykręca się prof. Jacek Kurczewski, socjolog. Obrażają się już małe dzieci, zwierzęta, a niektórzy gotowi są przysiąc, że i kwiatki doniczkowe. Dlatego o obrażanie najlepiej pytać psychologów wieku rozwojowego, czyli tych od dzieci i nastolatków.

- Obrażenie się oznacza: naruszyłeś moje dobro. Postąpiłeś nie po mojej myśli. Nie mogę nic innego zrobić, więc stanę się pomocnikiem mojej krzywdy. Patrz na mnie i wstydz się! - tłumaczy psycholog Tatiana Ostaszewska-Mosak. Gdy dojrzewamy, coraz mniej się obrażamy. Stajemy się wrażliwsi na innych, potrafimy lepiej wczuć się w ich położenie. Z obrażania należy wyrosnąć, bo jest oznaką infantylności. Gdy dorastamy, zastępujemy je np. mediacją.

Patryk, 5 lat: Wiem, czemu Kaczyńscy się obrazili - bo wszyscy wołali na nich kaczkę i robili kwa, kwa. Kto się przeżywa, tak samo się nazywa

dź się!

W języku polskim czasownik „obrażać” ma dwa znaczenia: funkcjonuje jako określenie czynności - obrazić kogoś, i skutków psychologicznych - obrazić się. Akcji i reakcji. - Obrażanie ma wymiar trochę symboliczny. Obrazić można kogoś na dziesiątki sposobów: słowem, gestem, miną, a nawet przez zaniechanie, czyli nie zrobiwszy lub nie powiedziawszy czegoś - tłumaczy dr Waldemar Kuligowski, antropolog z UAM w Poznaniu. Równie symboliczny jest sposób demonstrowania obrazy.

Podczas spotkania w sprawie budowy zakładu utylizacji odpadów, które odbyło się w zamojskim ratuszu, wypowiedź jednego z członków komitetu protestacyjnego tak zdenerwowała prezydenta Marcina Zamojskiego, że opuścił salę i nakazał uczynić to samo swoim urzędnikom. Co zrobił sprawca obrazy? Niewiele. Zdążył tylko wstać i zacząć zdanie: - Śląska uczelnia opracowała ankietę na temat korupcji wśród samorządowców...

Kasia, 4 lata: A niektóre dzieci, jak się obrażą, to pokazują innym język. Ja też pokazuję, ale ja wtedy mam rację

Obraza w drugim znaczeniu jest zwykle reakcją na obrażenie przez kogoś. Towarzyszy jej poczucie zniewagi, niezadowolenie, a nawet złość. - Nasze zachowania są symboliczne: wychodzenie, trzaskanie drzwiami, demonstracyjne odmawianie uściśnięcia ręki, no i nieodzywianie się - tłumaczy dr Kuligowski. Bycie obrażonym demonstrujemy poprzez mowę ciała: zmianę wyrazu twarzy, nabzdyczenie się czy chłodne, zdystansowane spojrzenie.

Wciąż nie brakuje ludzi, którzy wiążą obrazę z utratą honoru i reagują gwałtownie. Rękoczynami zakończył się w zeszłym roku konflikt krytyka literackiego Michała Pawła Markowskiego ze znanym pisarzem i reżyserem Antonim Liberą. Ten pierwszy stanął ponoć w obronie obrażonej żony. Usprawiedliwiano wówczas krewkiego krytyka, powołując się na kodeks Bożewicza.

Jego autor był bodaj ostatnim specjalistą od obrazy w Polsce. Wyróżnił wiele jej rodzajów i aż cztery stopnie. Nawet on jed-

nak miał problemy ze zdefiniowaniem, czym naprawdę jest obraza. Pisał: „Należy uważać za obrazę każde najdrobniejsze zadrażnienie miłości własnej”. W kolejnym paragrafie zaznaczał jednak, że obrazą jest tylko takie działanie, które szkodzi dobremu imieniu danej osoby lub poniża ją w opinii ogółu.

Leon, 6 lat: Jak ktoś się obrazi, to można go przeprosić. Koleźce można powiedzieć: no, chodź się z nami bawić, i on już nie jest obrażony. A jak się dorosły obrazi, to już się trzeba poprzymlać

- Nie wypada się obrażać za rzeczową krytykę, zwłaszcza jeśli pada ona z ust osób do niej uprawnionych, np. przełożonych - twierdzi Zofia Kosińska, ekspertka od savoir-vivre'u. A już na pewno nie wolno boćczyć się, jeśli zostaliśmy przeproszeni. Nie powinno się również odpowiadać obrazą na obrazę, jak to uczynił piosenkarz Michał Wiśniewski. Gdy poczuł się dotknięty programem dziennikarki Karoliny Korwin-Piotrowskiej, wyznał publicznie: „Karolino, jesteś ścierwem”

Robert Gajzer

JAZZ JAMBOREE

INTERNATIONAL JAZZ FESTIVAL

WARSAW-KIEV 8-26.XI.2007

pod honorowym patronatem
Małżonki Prezydenta RP Marii Kaczyńskiej

| | | |
|-------|--|-----------------|
| 08.11 | Jack DeJohnette, Volodymyr Solyanyk, Radek Nowicki | PALLADIUM |
| 11.11 | KONCERT GALOWY: Take 6, The Manhattan Transfer | SALA KONGRESOWA |
| 13.11 | Richard Galliano & Gary Burton, Hanna Banaszak, Olga Voichenko | PALLADIUM |
| 15.11 | Bernardo Sasseti Trio, Julia Roma, Zbigniew Namysłowski | PALLADIUM |
| 18.11 | Funk'n'stein | PALLADIUM |
| 23.11 | Chambao (koncert towarzyszący) | SALA KONGRESOWA |
| 26.11 | Mansound, Enver Izmaylov | ROMA |

Wiecej informacji na www.jazz-jamboree.pl



Organizator **FUNDACJA JAZZ JAMBOREE**

BILETY: www.ticketpro.pl, www.eventim.pl, bileterie salonów EMPIK (Warszawa)

Partnerszy: Miasto Stołeczne Warszawa, MKiDN Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Stoart, PKO BANK POLSKI, KGHM POLSKA MIEDŹ S.A., Plus RAZEM LEPIJ, STX JAMBOREE, PSJ LES GALES, THE WESTIN WARSAW

Patroni medialni: TVP TELEWIZJA POLSKA, Trójka, RDC, Zwierciadło, Newsweek, DZIENNIK, Brief, Gadu Radio, Smart, THE WARSAW VOICE, jazz forum, onet.pl

▶ - Myślę, że obrażamy się dzisiaj rzadziej niż przed laty. Przywiązujemy mniejszą wagę do słów, gestów - tłumaczy Ostaszewska-Mosak. - To, co się dzieje w przestrzeni publicznej, jest teraz bardziej na pokaz, mniej nas dotyka. Choć oczywiście nie ma zasady, obraza to rzecz indywidualna.

Może ją wywołać zarówno nieumyślnie popełniona mała gafa, nietakt, jak i duży afront, zniewaga. Jednak reakcja jest nieprzewidywalna. Są ludzie, którzy obrażają się o byle co, są jednak również i tacy, których obrazić bardzo trudno. Zdaniem psychologów wszystko zależy od tolerancji dla innych ludzi i poczucia humoru.

Pewien mąż poczuł się obrażony treścią SMS-a w telefonie swojej żony. „Jest nieposłuszny. Wybrzydza przy jedzeniu. Rujnuje meble. Wciążnie bałagani. Ostatnio zrobił się bezczelny”. Mężczyzna po przeczytaniu tej krótkiej, ale treściwej informacji wziął zarzuty do siebie, po czym pobił żonę, nie słuchając jej tłumaczeń. Wszystko wyjaśniło się dopiero na posterunku policji. Kobieta miała na myśli psa. Ale widać coś było na rzeczy.

- Bo obrażamy się zwykle o to, w czym tkwi ziarenko prawdy, co jest dla nas tematem drażliwym - tłumaczy Ostaszewska. Nastolatka obrazi się ciężko, gdy ktoś ją nazwie puszczalską. Dorosła kobieta przelknie przytyki do wybujałego temperamentu seksualnego, ale nie wyrodną matkę. 80-letni ojciec i dziadek zlekceważy pedała, ale nie puści płazem Żyda czy komucha.

Z badań przeprowadzonych przez CBOS wynika, że słowami najbardziej obraźliwymi dla Polaków są różne mniej bądź bardziej wulgarne określenia homoseksualisty. - To efekt wychowania - mówi Ostaszewska. Mężczyźni w Polsce mają kłopoty w wyznaczaniu granic poufalości z przedstawicielami tej samej płci. Takie epitety odbierają też jako przytyk do swojej męskości.

Sformułowanie „chuderlawy młodzieniec o chodzie zdradzającym inną orientację seksualną” obraziło rzecznika prasowego SLD. Choć jako działaczowi ugrupowania popierającego prawa mniejszości seksualnych za coś takiego nie za bardzo wypadało mu się obrażać. Partyjni koledzy tłumaczyli, że poszło o chuderlawego.

Damskim odpowiednikiem pedała nie jest lesbijka, ale kurwa czy dziwka. Zażyłość między kobietami jest widać bardziej akceptowana niż rozwiąłość.

Profesor Małgorzata Fuszara z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych UW prowadziła badania porównawcze dotyczące obrazy poważnej, z którą Polacy

udają się do sądów dziś i ćwierć wieku temu. - Kiedyś ludzie obrażali się za insynuacje dotyczące ich przeszłości wojennej czy pochodzenia dzieci („bękart, znajda”). Dziś obrażają ich oskarżenia o współpracę z władzami w czasach PRL i kwestie orientacji seksualnej.

Ten pejzaż byłby niepełny, gdyby pominąć obrazę moralności publicznej, dobrych obyczajów czy uczuć religijnych. Jedną z najsłynniejszych spraw ostatnich lat był proces Doroty Nieznańskiej, artystki, która na krucyfiksiś umieściła genitalia. Ale nie brakuje i awantur o rzeczy mniej kontrowersyjne. Polacy nie pamiętają sentencji

- W Polsce jest niewielu ludzi honoru. I nie chodzi bynajmniej o jakieś archaiczne pojęcie związane z urodzeniem, ale o system wewnętrznych drogowskazów, poczucie stosowności, szacunek dla innych. Gdy oni się obrażają, to choć czasem wygląda to śmiesznie, bronią swoich wartości. Ludzie, którym poczucia honoru brak, obrażają się interesownie, na pokaz. Chcą w ten sposób coś osiągnąć. I takich jest większość.

Wtórjuje mu Tatiana Ostaszewska-Mosak. - Nie ma co się oszukiwać: przeciętny Polak często czuje się obrażony, gdy ma nadzieję uzyskać w sądzie odszkodowanie.



OBRAZA CZY POKAZÓWKA? Posel Witold Tomczak nie zniósł ciężaru meteorytu na rzeźbie Papieża

z wyroku Mikołaja Reja, który orzekając jako sędzia, stwierdził: „Gdyby Bóg poczuł się obrażony, zesłałby piorun”. - W kwestii obrazy publicznej, bardziej niż w przypadkach jednostek, widać zmianę obyczajów - mówi dr Kuligowski. Jeszcze niedawno obrazą publicznej moralności wydawały się reklamy podpasek - niektóre telewizje wycofywały je na czas pielgrzymek Jana Pawła II. Teraz nie bulwersują, tak samo jak reklamy prezerwatyw.

Obraza może być też zbiorowa - całych grup społecznych czy zawodowych. Oczywiście trudno udowodnić, że obrażeni zostali wszyscy, którzy „nie są idiotami i nie kupują w...”. Często też można usłyszeć, że coś obraża „nas, Polaków”. I z tego chyba powodu mamy za granicą opinie nacji wyjątkowo drażliwej.

Cóż możemy zrobić z epidemią obraźliwych? Zdaniem profesora Kurczewskiego zwykle nie warto się nimi przejmować:

W przypadku polityków i artystów nagrodą dla obrażonego może być zainteresowanie mediów i szerokiej publiczności. A my dajemy się na to złapać.

Antoś, 5 lat: Jak się obrażę, to siedzę smutny. Przychodzi mama, a ja nic. Mama mówi, Antek, nie obrażaj się, a ja nic. Mama mówi, Antek, chodźmy z Baksem na spacer, a ja nic. To mama przychodzi i mówi, Antoś, a jajo niespodziankę chcesz? I już się wtedy nie obrażam

Może warto pójść za radą małego Antka, który, gdy się obrazi na brata, wyzywa go na pojedynek na miecze świetlne. I mówi, że politycy też by tak mogli. Przynajmniej byłoby śmiesznie. ■